

Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!

## Warunki prenumeraty:

|                                       |           |
|---------------------------------------|-----------|
| W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Mk. 140.— |
| bez odnoszenia                        | 130.—     |
| Na prowincji miesięcz.                | 145.—     |
| zagranicą                             | 180.—     |



NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!

## Ceny ogłoszeń:

|  |       |
|--|-------|
| W tekście (przed kron.)                                    | Mk 45 |
| Nekrologi  | 25    |
| zwyczajne  | 20    |
| drobne za jeden wyraz                                      | 8     |
| Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.) |       |
| W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej              |       |

Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% ..  
Fantazyjne i firm zagran. o 50% ..  
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

## Górny Śląsk a socjaliści francuscy.

Socjaliści francuscy przyzywały się w każdym żądaniu polskim wespół „imperjalizm”, „intrygi reakcji francuskiej”, „siderowaną przeciw Rosji sowieckiej albo proletariatu niemieckiemu. Hypnoza ta ujawniła się z całą mocą w stosunku do sprawy śląskiej. Z karygodną ignorancją wypowiadało się zdania o „niemieckości G. Śląska”, o nieuzasadnionych pretensjach Polski do tego kraju. Lekomyślnie, i wcale nie jak przystoi organowi socjalistycznemu „Populaire” w przeddzień plebiscytu pisał: „Robotnicy górnośląscy nie zamienią dobrodziejstw nowoczesnej cywilizacji, jakimi się cieszą, na polską nędzę, dla satysfakcji kilku wszechpolsaków”. Jest to argumentacja wybitnie burżuazyjna, którą pokrywano zawsze największy imperjalizm kapitalistyczny, na której opierali się reakcyjniści prasy w swej polityce zabarzonej.

„Nędza polska” jest wynikiem długiej niewoli, wojny, w dużym stopniu grabieżczej gospodarki okupantów niemieckich. Nędza polska, której przecie nie życza nam chyba towarzysze francuscy, spowodowana jest brakiem dostatecznych podstaw gospodarczych nowego państwa, którego przemysł uzależniony jest od dowozu węgla obcego. Znikłaby ona, gdyby zagłębie węglowe G. Śląska złączone było z Polską.

„Humanité” po plebiscycie oświadcza, że Śląsk chce pozostać niemieckim i że byłoby niskożemstwo, gdyby po głosowaniu niedzielnym niemieckim nie został. To samo pismo stwierdza, że „dwa państwa potrzebują tego kraju, by przedłużyć żywot ich kapitalizmu”. A więc domagając się Śląska dla Niemiec, „Humanité” służy kapitalizmowi niemieckiemu...

„Populaire” poświęca sprawie śląskiej szereg artykułów. Pisze A. Pierre, Longuet.

A. Pierre wita zwycięstwo niemieckie z zaskoczeniem, że nie będzie ono równoznaczne ze zwycięstwem „pangermanizmu”. Zwraca uwagę, że mniejszości polskie muszą być ochronione przed wysiłkiem ze strony feodaliów. „Socjaliści nie powinni zapominać, że na G. Śląsku Niemcy stanowią klasy panujące i posiadające, tymczasem gdy wysiłkami, proletariusze są w większości pochodzenia polskiego”. Nie wyciąga z tego zresztą żadnych wniosków. Twierdzi tylko, że trudno byłoby poświęcać interesy ekonomiczne „kaprysom etnograficznym”. Trudno jest wywnioskować stanowisko zasadnicze. Zdaje się, że interpretować można tylko w tym sensie, że uważa się za przyłączenie G. Śląska do Niemiec za niepodlegające wątpliwości, i wobec tego domaga się ochrony „mniejszości narodowej”, którą przecież obiecał już oficjalnie dr. Urbanek, przewodniczący Niem. Komisariatu Pleb. Dnia 24

marca tow. Pierre pisze już nieco inaczej. Oczywiście nie dlatego, by przesłudował mapę dokładniej i rozstrząsał w sprawie śląskiej bliżej. Artykuł „Freiheit” u „wplywał otrzewniając”: okazało się, że sprawa nie jest bynajmniej tak prosta, jak to sobie wyobrażał tow. Pierre dzień przedtem, że mieści w sobie coś więcej, niż ochronę „mniejszości narodowych”.

„Freiheit” pisał, że plebiscyt w ważnych częściach G. Śląska wypadł na korzyść Polski, że okrył w większości polską masą w imię pokoju i sprawiedliwości przypaść Polsce; że Polska i Niemcy wzajemnie się potrzebują i że Śląsk nie może być jabłkiem niezgody między

temi dwoma państwami. Tow. Pierre oświadcza, że się z temi wywodami godzi i zwalcza już nie tylko „imperjalistów polskich”, ale i stanowisko Simonsa, który cały Śląsk chce zagarnąć dla siebie, dla którego prawie pół miliona głosów polskich nie istnieje.

Zresztą znów pozytywnego sposobu rozwiązania sprawy nie daje. Wyraża tylko opinię, że względy gospodarcze a nie polityczne winny być decydujące.

Alle posłuchajmy teraz tow. Longuet, który zabiera głos w sprawie śląskiej w tymże numerze „Populaire”. W artykule p. t. „Nos Bismarckiens contre le peuple de Silésie” Longuet cieszy się z „konsternacji” nacjonalistów francuskich z powodu wyniku plebiscytu, który nie wypadł na korzyść „protegowanych imperjalistów polskich”. A przecież Osborne (którego skwapliwie skolportowali nacjonalisi niemieccy podczas akcji plebiscytowej) przewidział porażkę polską. A „Freiheit” pisał, że robotnicy polscy ze względów gospodarczych i politycznych głosować będą za Niemcami; że boją się oni, żeby po odłączeniu Śląska od Niemiec nie zapadła tu pięść obcych kapitalistów, żeby nie osłabił ruch robotniczy.

I oto tow. Longuet staje na temże stanowisku, co Simons i Stinnes, które zwalcza w tymże numerze Pierre. Z traktatu Wersalskiego chcą wyciągać wniosek o podziale G. Śląska. Jest to oszustwo, i zbrodnia. Jak się słusznie wyrażał tow. Pierre: „nie można poświęcać wyższych interesów prowincji kaprysom etnograficznym”.

Tak samo, jak tow. Longuet, twierdzą Simons i Stinnes.

Czy ci, którzy teraz tak argumentują, tak samo czyniliby, gdyby chodziło o los Alzacji i Lotaryngii, którą Niemcy chcieli wydrzeć Francji. Sądzą, że nie. I tow. Longuet winien był pamiętać o tej prawdzie, o której w tymże numerze i artykule pouczał reakcyjonistów francuskich „Qu'il ne faut faire à autrui ce que nous ne voudrions pas qu'on nous fasse”, a po polsku słowa te brzmią: „Nie czyni drugiemu, co tobie nie miło”.

Tow. H. Fabre znów wpadł w wesoły nastrój z powodu „halasu”, który wszczęto po plebiscycie we Francji. Stwierdza, że nie a nie go sprawa ta nie obchodzi. Czy Śląsk przejdzie do Polski, czy do Niemiec, nie a nie go nie wzrusza. Po coż więc tow. Fabre zabiera głos w tej sprawie? Oto zapytuje: „jaki interes mamy w tem, żeby Polsce przyznać Śląsk. Dwie trzecie nowego państwa czy to w armii austriackiej, czy też niemieckiej walczyło przeciw nam i przeciw jednej trzeciej, która była po stronie rosyjskiej lub wojsk zaprzyjaźnionych.”

Odkąd Polska stała się państwem, żąda od nas ciągłe pomocy w ludziach, materiałach i pieniądzu.

Z drugiej strony jaki mamy interes w tem, by zubożał nasz dłużnik. Przytem większość głosów 713 000 przeciw 460 000 jest zupełnie wystarczająca, by kraj ten dać Niemcom.”

Lekkomyślność, ignorancja, walcą tu o lepsze z zupełnym brakiem stanowiska zasadniczego w ocenie sprawy tak bardzo obchodzącej dziś świat cały. To też cały artykuł poświęcać musimy zgodnie z jego tytułem „Gaites de plebiscite”, jako fraszki wesołe, których dowcipu jednak trudno jest dojrzeć.

Polemizować z socjalistami francuskimi w sprawie G. Śląska jest trudno z wielu względów: Przedewszystkiem nie mają oni sprzecznego stanowiska, nie orientują się w zagadnieniu. Następnie stanowisko ich ulega ciągłym zmianom, waha się i przeczy sobie. Wreszcie socjaliści francuscy stosunek swój opierają na nienawiści do Polski „reakcyjnej” i sympatii do „uciskanych Niemiec”, nie mogą przez to zachować dostatecznej bezstronności.

Przedewszystkiem sprostujemy nieścisłości, które wkładły się na łamy prasy socjalistycznej we Francji.

Zwycięstwo niemieckie, o którym prawi socjaliści francuscy po bliższym wejrzeniu w szczegóły, zamalizowaliśmy liczb i mapy, okazało się pozorem. Plebiscyt — to nie jest jednak tylko arytmetyka, jak sądzi tow. Fabre. Większość głosów niemieckich osiągnięta na całym terenie Górnego Śląska bynajmniej nie świadczy o niemieckości całego Śląska.

W skład terenu plebiscytowego weszły powiaty całkiem zgermanizowane jak Glińczycki, gdzie padło 65128 głosów niemieckich, Prudnicki, 32722, części powiatów Raciborskiego (33397 głosów niem.), Koziełskiego (26163) po lewym brzegu Odry, część powiatu Opolskiego po lewym brzegu Odry. Wogóle po lewym brzegu Odry zwycięstwo niemieckie nie może być kwestionowane. Nieprzychylnie dla nas wypadły również wyniki głosowania na północy w powiecie Kluczborskim (43000 głosów niem.) i pow. Opolskim. Reszta terenu, włącznie z całym „kręgiem przemysłowym” ma większość polską. W świetle cyfr plebiscytowych większość ta jest aniknoma. Ale w rzeczywistości, a o nią przecież chodzi, jest ona dużo poważniejsza. Głosowanie dało obraz etnograficzny Górnego Śląska w dniu 20 marca. Natychmiast goście plebiscytowi wyjechali i ze Śląska odpłynęło około 180000 Niemców. Przeważająca ich część głosowała właśnie w okręgu przemysłowym. Pozorne większości niemieckie w takich powiatkach jak Bytomski lub Katowicki osiągnięto wyłącznie dzięki głosom emigrantów. Kontroler powiatu Bytomskiego ogłosił wyniki głosowania: w powiecie głosowało 7822 emigrantów, pozatem w samym Bytomiu 5512; ilość głosów polskich w powiecie i w mieście razem jest mniejsza od niemieckich o 468 głosów. W powiecie Katowickim i w mieście o kilka tysięcy, emigrantów głosowało tu według doniesień P. K. P. przeszło 18000 i t. p.

Byłoby niesłychaną niesprawiedliwością, gdyby ci goście plebiscytowi, których nie nie wiąże z tym krajem i których przeważająca część stanowił element drobnoświeżalski, mieli decydować o losach jego narówni z zamieszkałą i pracującą tu ludnością.

Jerzeli nawet odrzućmy głosy emigrantów i wówczas zastrzec się musimy, że cyfry te będą odbiciem dzisiejszego stanu uświadomienia narodowego w tym procesie dziejowym, który bynajmniej jeszcze się nie zakończył, który prowadzi do potęgowania się zarówno ilościowego jak i jakościowego ludności polskiej.

Skoro więc względy etnograficzne mają decydować o przyszłości Górnego Śląska wschód i południe jego muszą przypaść Polsce.

Alle zdaniem socjalistów francuskich nie można „kaprysom” etnograficznym podporządkowywać interesów gospodarczych. Przypuśćmy, że jest to stanowisko słuszne. Cóż jednak z tego wynika? Komu bardziej potrzebny jest Górny Śląsk? W łączności z kim na lepiej zapewniony swój rozwój?

Gdyby towarzysze francuscy w swej wiedzy o Śląsku karmili się nie tylko dziełami Osborna i Keynesa, gdyby wysłuchali i argumentów strony przeciwej, gdyby przeczytali n. p. książeczkę tow. Fabienkiewicza p. t. „La lutte pour la Haute Silésie” przekonaliby się może, że Polska bez Śląska nigdy nie będzie mogła pod względem gospodarczym stać na nogach, że Niemcom zaś Śląsk potrzebny jest po to, by móc utrzymać nadal w Europie swe monopolistyczne stanowisko węglowe, a co za tem idzie gospodarcze i mocarstwowe.

Dowiedzieliby się wówczas, że ekonomicznie Śląsk związany jest bardziej z Polską, niż z Niemcami, że stwierdzili to podczas wojny sami przemysłowcy i handlowcy niemieccy.

A teraz czy interes klasowy polityczny proletariatu śląskiego przemawia za tem by pozostać przy Niemczech.

„Populaire” prawi o „dobrodziejstwach nowoczesnej cywilizacji” jakimi rzekomo cieszą się robotnicy śląscy przy państwie niemieckim. Cieszą się nimi inni, ale nigdy robotnicy śląscy, których los był zawsze cięższy niż w innych częściach Niemiec, gdzie wyzysk był silniejszy niż gdzieś indziej, a w parze, z tym, jak stwierdzili uczeni niemieccy, państwo i przestępstwa kryminalne bardziej były rozpowszechnione.

Dla mas robotniczych cywilizacja niemiecka żadnych dobrodziejstw dać nie mogła, bo masy to były polskie w swej olbrzymiej większości. Masy pod panowaniem niemieckim skazane są na ucisk i wyzysk nie tylko ze strony kapitalistów ale i rządu, który, popierając żywioł niemiecki ołacza tu specjalną opieką i protekcją klasy posiadającą prawie wyłącznie niemieckie, na szkodę i krzywdę pracujących.

Har.

## Walka o Górny Śląsk.

## GŁOSY PRASY ZAGRANICZNEJ.

Horsea, 9 kwietnia.

(PAT.) (Radio). „Daily Telegraph” píše: Zdaje się, że niemieckie stery urzędowe żywią nadzieję, iż z powodu chwilowych wewnętrznych trudności, jakie obecnie przechoodzi Anglia, uda się im uzyskać u ententy korzystne warunki w sprawie odszkodowań G. Śląska. W takim razie Niemcy myślą się bardzo, gdyż Francja i Belgia posiadają dostateczne środki, aby przeprowadzić wszelkie militarne zarządzenia przymusowe i sankcje, jakie tylko wspólnie z Anglią uznają za stosowne.

Również powinny Niemcy zdawać sobie sprawę z tego, że żądanie całego Górnego Śląska bez podziału jest sprzeczne z duchem i literą traktatu i że nikt z aliantów im tego nie przyzna. Rzeczelnym podział jest jedynym możliwym rozwiązaniem sprawy Górnego Śląska. Pomiędzy podział taki pozostawi przy Niemczech tylko część obszaru plebiscytowego, dlatego też Niemcy celowo rozglaszają, że bez Górnego Śląska nie są w stanie płacić odszkodowań. Zresztą Niemcy winni ustalić swoje propozycje co do odszkodowań, nie czekając, aż się dowiedzą, jaka część Górnego Śląska będzie do Niemiec przydzielona.



Paryż, 10 kwietnia.

(E. E.). Radio „ECHO de Paris“ donosi, że komisja międzysojusznicza przyjmie zasadę podziału Górnego Śląska.

„Petit Parisien“ zapewnia, że Francja żądać będzie stanowczo przyłączenia do Polski całego okręgu przemysłowego. Ostatnie wiadomości z Londynu głoszą, że tamtejsze koła polityczne skłonne są również do zajęcia podobnego stanowiska w sprawie Górnego Śląska.

## SZYKANY NIEMIECKIE.

Bytom, 10 kwietnia.

(E. E.). Stwierdzono, iż poczta górnośląska przesyłała przed plebiscytem listy i dokumenty emigrantów polskich zamiast do Polski — do Wrocławia, gdzie wydawano je organizacjom niemieckim i wstrzymywano aż do dnia plebiscytu. Około 1000 emigrantów nie odebrało wskutek tego swoich papierów i nie mogło wziąć udziału w głosowaniu. Delegat komisji międzysojuszniczej musiał w swoim czasie wyjechać do Kępna, aby umożliwić emigrantom polskim, zgromadzonym na granicy i nie posiadającym papierów — wjazd na terytorium Górnego Śląska.

W okręgu strzeleckim przed samym plebiscytem nie dochodził ani jeden list polski.

## LOS EMIGRANTÓW GÓRNOŚLĄSKICH POLAKÓW.

Bytom, 10 kwietnia.

(E. E.). Emigranci polscy z Górnego Śląska, którzy, oddawszy głosy za Polską, powrócili obecnie do Westfalii, są przedmiotem nieustannych prześladowań ze strony Niemców. Emigranci są nieustannie napastowani przez Niemców, bici, mienie ich jest niszczone, a nawet życie poszczególnych Polaków grozi niebezpieczeństwem. To stanowisko Niemców względem emigrantów górnośląskich Polaków zaznaczyło się już w drodze powrotnej. Na wielu stacjach Niemcy wyciągali emigrantów z wagonów, bili ich i pastwili się nad nimi. I tak np. dnia 30 marca o g. 9.15 wieczorem na stacji Heusenwerde w Saksonii tłum napadł na pociąg, którym wracali emigranci i wielu z nich pobili aż do utraty przytomności. Rozbestwieni Niemcy wywieźli ofiary z wagonów, wzięli je, a następnie rzucili na ziemię, bili i kopali. W tłumie napastników nie brakło urzędników kolejowych, policjantów i członków Heimatsfrenu. Zwłaszcza urzędnicy kolejowi byli w tym bardzo pomocni, wskazując napastnikom Polaków, co im przychodziło z zupełną łatwością, ponieważ bilety kolejowe wydawane Polakom były opatrzone numerami, poczynawszy od 900.000. Faktów podobnych, jak w Heusenwerde, zaprotokółowano całe setki.

## PO ZLIKWIDOWANIU KOMISJI PLEBISCYTOWEJ.

Bytom, 10 kwietnia.

(E. E.). „Morgenpost“ zamieszcza wiadomość z Paryża głoszącą, że Francja zabiega o uzyskanie wyłącznego mandatu na Górnym

Śląsku w okresie likwidacji komisji plebiscytowej. Anglia i Włochy zajęłyby wówczas stanowisko doradcze.

## SPRAWA GÓRNOŚLĄSKA PRZED RADĄ AMBASADORÓW.

Paryż, 10 kwietnia.

(E. E.). Bawiący tu generał Le Rond w czwartek dnia 14 b. m. przedłożył radzie ambasadorów sprawozdanie co do wyników plebiscytu na Górnym Śląsku. Oczekiwana jest szybka decyzja rady ambasadorów w tej sprawie. Ambasadorów francuskich w Rzymie i Londynie zawieszano do Paryża.

## WYWIAD Z GEN. LE ROND.

Paryż, 10 kwietnia.

(P. A. T.). „Matin“ ogłasza wywiad swego współpracownika z gen. Le Rond. Na pytanie czy się nie obawia niepokojów ze strony niemieckiej po ogłoszeniu nowej granicy na Górnym Śląsku odpowiedział gen. Le Rond, iż tego się nie spodziewa, gdyż wojska koalicyjne na Górnym Śląsku są dość silne, i poczynione są wszystkie potrzebne zarządzenia na wszelką ewentualność. Mógł się zdarzyć sporadyczne wypadki, jednak spokoju w całym kraju one nie naruszają. Co się dotyczy propozycji komisji w sprawie samej granicy, to nie będzie ona tak prędko ogłoszona, jak podały niektóre pisma. „Musimy przede wszystkim zbadać wyniki głosowania w każdej gminie, a to nie jest drobnostką, jeśli się zważy, że gmin jest przeszło 1000. a głosów oddano prawie jeden milion 200 tysięcy“. „Zawsze byłem zdania, dodał gen. Le Rond, że praca ta potrwa około miesiąca. Przed 21 kwietnia nie będzie można przeto nie urzędowego ogłoszyć“.

Na pytanie, czy już teraz można coś pewnego powiedzieć o rezultatach głosowania i o nowej granicy przyznajmniej w zarysach, gen. Le Rond odmówił odpowiedzi i oświadczył jedynie, że co komisja pod tym względem ma do zniobienia wyrażnie o tym mówi traktat pokojowy, tak, jak to zresztą powiedział premier Briand.

## CZESCI A GÓRNY ŚLĄSK.

Bytom, 10 kwietnia.

(E. E.). Otrzymało tu wiadomości z kół dobrze poinformowanych, iż rząd czeski stara się przez swoich pełnomocników nawiązać stosunki z tutejszymi zwolennikami idei niepodległości Górnego Śląska.

## Złote myśli.

W walce o prawdę i wolność nie wdziewa się nigdy nowej sukni.

\*\*

Spółeczeństwo możnaby przyrównać do okrętu: kto się na nim znajduje, obowiązany jest do pracy przy sterze.

(Henryk Ibsem).

Strajk w Anglii.  
Lloyd George — dyktatorem!

Londyn, 10 kwietnia.

(P. A. T.). Proklamacja królewska, którą odczytano w piątek wieczorem w parlamencie angielskim daje Lloyd Georgowi władzę dyktatorską z nieograniczonymi prawie pełnomocnictwami.

Londyn, 10 kwietnia.

(P. A. T.). (Reuter). Jak zapewniają, na konferencji kolejarzy i robotników transportowych starano się nakłonić przedstawicieli górników, ażeby zezwolili na pracę przy pompach w kopalniach. W międzyczasie rząd wysłał do Szkocji południowej i Walii marynarzy i żołnierzy do obsługi pomp w kopalniach.

Londyn, 10 kwietnia.

(E. E.). Według „Timesa“ do Szkocji wysłane są silne oddziały artylerji i karabinów maszynowych, bowiem w okęgach węglowych szkockich wybuchły poważne rozruchy. Zrewoltowani górnicy zdobyli szturmem kopalnię i większość ich zniszczyli. Cały garnizon londyński został zmobilizowany.

Londyn, 10 kwietnia.

(P. A. T.). Delegaci trzech związków robotniczych mianowicie górników, kolejarzy i robotników transportowych uchwalili ustanowić generalny strajk przykładowy, złożony z 3 członków. Są nimi przywódcy robotników Thomas, Williams i Smith upoważnieni do prowadzenia wszelkich konferencji w imieniu robotników.

Horsa, 10 kwietnia.

(P. A. T.). (Radio). Wczoraj wieczorem przywódcy pracowników kolejowych Thomas zaproponował Lloydowi George'owi konferencję, na którą premier chętnie się zgodził. Jest nadzieja, że konferencja ta doprowadzi do porozumienia i że zostanie cofnięta lub odłożona do wtorku wieczorem uchwała w sprawie przyłączenia się pracowników kolejowych i transportowych do strajku górników. Thomas wygłosił wczoraj na zebraniu robotników kolejowych mowę, w której powiedział, że jest obowiązkiem każdego człowieka uczynić wszystko, aby znaleźć uczciwe rozwiązanie obecnej sytuacji. „Daily Chronicle“ pisze, że właściciele kopalni również oświadczyli gotowość do dalszych ustępstw. Ogół ludności angielskiej przyjął wiadomość tę z wielkim zadowoleniem, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że pochwała stanowczo postawę rządu i gotów jest udzielić rządowi wszelkiej pomocy, aby podtrzymać pracę w przemyśle górniczym.

Londyn, 10 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Wczoraj po konferencji przedstawicieli trójprzymierza robotniczego oświadczył Thomas, że uchwalono: 1) rząd zwoła na poniedziałek rano konferencję przedstawicieli Związku górników i właścicieli kopalni celem omówienia sprawy konfliktu, 2) Wczoraj Związek górników wezwie wszystkie sekcje Związku do powstrzymania się od wszelkich aktów, któreby mogły uszkodzić urządzenia konieczne do utrzymania dobrego stanu kopalni albo też zmusić rząd do użycia siły.

Londyn, 10 kwietnia.

(PAT.). Reuter. Dni przed południem przedstawiciele kolejarzy i robotników transportowych odbyli dłuższą konferencję z Lloyd Georgem. Po konferencji tej opowiadano, że jest ona ważnym krokiem do podjęcia rokowań między właścicielami kopalni i górnikami, oraz że rokuje ona nadzieję na możliwość uniknięcia walki w przemyśle górniczym. Ze środków, jakie rząd zapowiedział, celem oszczędzania węgla, przeprowadzono narazie ograniczenie ruchu kolejowego.

Reuter donosi dalej, że kilka grup kolejarzy protestowało przeciw strajkowi, a także sztygarzy kopalni objawiają chęć wystąpienia ze związków zawodowych górniczych i oświadcza się po stronie właścicieli kopalni. Przywódcy trójzwiązku robotniczego kontynuują bardzo energiczne starania, aby doprowadzić do ponownego spotkania przedstawicieli robotników i pracodawców. Na skutek odezw rządu zgłosiło się wielu ochotników, aby pomagać przy dowożeniu żywności. Dnia 9 b. m. po południu odbył się w gmachu Izby gmin konferencja członków niezawisłej partii robotniczej z delegatami trójzwiązku. Również w gmachu Izby gmin odbyła się konferencja przedstawicieli kolejarzy i robotników transportowych z Lloyd Georgem i kilku członkami rządu. Przedstawiciele robotników wnieśli propozycję wydziału trójzwiązku. Lloyd George obstawał przy swoim stanowisku w sprawie utrzymania pomp w ruchu. Rezultatem konferencji jest nieznaczne posunięcie naprzód sprawy ugody. Istnieje możliwość zwołania dalszej konferencji. Z okęgów kopalnianych donoszą o kilku zajściach. W rozmaitych punktach dąży się zaarzążyć pewne wzburzenie, wywołane powołaniem rezerwistów.

Londyn, 9 kwietnia.

(E. E.). W razie przyłączenia się kolejarzy i robotników transportowych do strajku górników — ogólna liczba strajkujących wyniesie wtedy 2 i pół miliona, a mianowicie 1.320.000 górników, 1.130.000 robotników transportowych i 50000 kolejarzy.

Traktat Pokoju między  
Polską a Rosją i Ukrainą

podpisany w Bydżu dn. 18 marca 1921 roku.

(Dostówny tekst traktatu).

## ARTYKUŁ XVI.

1. Rosja i Ukraina zobowiązują się dokonać z Polską rozrachunku z tytułu legowatych lub darowanych polskim osobom prawnym i fizycznym funduszy i kapitałów, które na mocy postanowień obowiązujących znajdowały się w depozycie, lub na rachunkach w kasach państwowych lub w instytucjach kredytowych byłego Imperjum Rosyjskiego.

2. Rosja i Ukraina zobowiązują się dokonać rozrachunku z Polską z tytułu kapitałów polskich instytucji publicznych, które na mocy postanowień obowiązujących znajdowały się w depozycie lub na rachunkach w kasach państwowych lub w instytucjach kredytowych byłego Imperjum Rosyjskiego.

3. Rosja i Ukraina zobowiązują się dokonać rozrachunku z Polską z tytułu mienia i kapitałów polskiego pochodzenia, które zostały przejęte w zawiadywanie Rządu rosyjskiego i zostały zlikwidowane, bądź złane z sumami skarbowymi, a należały do instytucji i towarzystw społecznych, kulturalnych, religijnych i dobroczynnych, oraz mienia i kapitałów, które były przeznaczane na utrzymanie kościołów i duchowieństwa.

4. Rosja i Ukraina zobowiązują się dokonać z Polską rozrachunku z tytułu specjalnych kapitałów i funduszy, jak również z tytułu kapitałów ogólnopństwowych, przeznaczonych na cele opieki społecznej, które znajdowały się w zawiadywaniu poszczególnych zarządów, a były związane według pochodzenia i przeznaczenia częściowo lub całkowicie z terytorjum lub obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.

5. Jako termin ustalenia salda rozrachunków przewidzianych w punktach 1, 2, 3 i 4

artykułu niniejszego, obie układające się strony zgodziły się uznać dzień 1-go stycznia st. st. 1916 roku.

6. W miarę dokonywania rozrachunku z tytułu kapitałów, mających naturę ze skarbem państwa, winna być przeprowadzona uprzednia likwidacja tych rachunków; sumy asygnowane ze skarbku na zasilenie kapitałów nie będą uważane za dług kapitałów względem skarbu.

Rosja i Ukraina zobowiązują się w miarę zakończenia rozrachunków, przewidzianych w punktach 1, 2, 3 i 4 artykułu niniejszego, przekazywać Polsce odpowiednie mienie, kapitały i saldo sum w gotowości.

7. Przy dokonywaniu rozrachunku z tytułu kapitałów i funduszy, które znajdowały się w depozycie u skarbu, lub jako wkłady w państwowych lub prywatnych instytucjach kredytowych byłego Imperjum Rosyjskiego, Rosja i Ukraina zobowiązują się uwzględnić na korzyść Polski utratę części siły nabywczej rosyjskiej papierowej jednostki pieniężnej w czasie od 1 października 1915 roku do dnia zakończenia rozrachunku.

Przy dokonywaniu natomiast rozrachunku z tytułu kapitałów specjalnych i funduszy, które znajdowały się w zawiadywaniu oddzielnych urzędów i złanych z sumami skarbu byłego Imperjum Rosyjskiego, nie uwzględnią się zmiany wartości jednostki pieniężnej.

8. Przy dokonywaniu ostatecznego rozrachunku z tytułu kapitałów specjalnych, funduszy i mienia będzie zwrócone Polsce mienie ruchome, o ile okaże się ono w zawiadywaniu Rządów Rosji i Ukrainy. W tych wypadkach, gdy okaże się, że mienie to zostało przez nie zlikwidowane, będzie ono zwrócone w odpowiednim ekwiwalencie; to ostatnie postanowienie nie stosuje się do rosyjskich papierów wartościowych.

9. Powyższe rozrachunki będą dokonane przez Mieszaną Komisję Rozrachunkową, przewidzianą w artykule XVIII Traktatu niniejszego.

## ARTYKUŁ XVII.

1. Rosja i Ukraina zobowiązują się dokonać rozrachunku z Polską z tytułu wkładów, depozytów i kaucji polskich osób prywatnych i fizycznych w rosyjskich i ukraińskich państwowych instytucjach i kasach.

Przy uiszczaniu należności, wynikających z tego punktu, Rosja i Ukraina przynajmniej polskim osobom prawnym i fizycznym wszystkim te prawa, które były we właściwym czasie przyznane rosyjskim i ukraińskim osobom prawnym i fizycznym.

W stosunku zaś do osób fizycznych przy dokonywaniu wyżej wspomnianego rozrachunku Rosja i Ukraina będą uwzględniały na ich korzyść utratę części siły nabywczej rosyjskiej jednostki pieniężnej od 1 października 1915 roku do dnia zakończenia rozrachunku.

2. Rozstrzygnięcie sprawy o uregulowaniu stosunków prywatno-prawnych między osobami fizycznymi i prawnymi układających się państw, a także rozstrzygnięcie spraw o uregulowaniu opartych na tytułach prawnych rozrachunków osób fizycznych i prawnych do rządu do instytucji państwowych strony przeciwnej i odwrotnie — o ile sprawy te nie są rozstrzygnięte przez Traktat niniejszy — oddaje się Mieszanemu Komisji Rozrachunkowej, przewidzianej w artykule XVIII Traktatu niniejszego.

Punkt niniejszy dotyczy stosunków prawnych, które powstały do dnia podpisania Traktatu niniejszego.

## ARTYKUŁ XVIII.

1. W celu dokonania rozrachunków, przewidzianych w artykułach XIV, XV, XVI i XVII Traktatu niniejszego, i ustalenia zasad tych rozrachunków w wypadkach nieprzewidzianych Traktatem niniejszym, a także w celu ustalenia wysokości, sposobów i terminów płatności z tytułu pomienionych rozrachunków tworzy się w ciągu 6 tygodni od dnia ratyfikacji Traktatu niniejszego Mieszaną Komisję Rozrachunkową, składającą się z 5 przedstawicieli z każdej strony i niebędącej liczbą ekspertów — z siedzibą w Warszawie.

2. Za datę, na którą winny być przeprowadzone wszystkie rozrachunki, przyjmuje się 1 października st. st. 1915 roku, o ile Traktat niniejszy odmiennie nie stanowi.

3. Wszystkie rozrachunki za wartości rzeczowe ustala się w rosyjskich rublach złotych; w pozostałych wypadkach rozrachunki będą dokonane według zasad, przewidzianych w artykułach XVI i XVII Traktatu niniejszego.

## ARTYKUŁ XIX.

Rosja i Ukraina zwalniają Polskę od odpowiedzialności za długi i wszelkiego rodzaju inne zobowiązania byłego Imperjum Rosyjskiego, w tej liczbie za zobowiązania, powstałe z emisji pieniędzy papierowych, znaków kasowych, z obligacji, serji i świadectw Skarbu Rosyjskiego, z długów zewnętrznych i wewnętrznych byłego Imperjum Rosyjskiego, z gwarancji, udzielonych wszelkim instytucjom i przedsiębiorstwom, oraz z długów gwarancyjnych tychże i t. p., z wyjątkiem gwarancji, udzielonych instytucjom i przedsiębiorstwom na terytorjum Polski.

## ARTYKUŁ XX.

Rosja i Ukraina zobowiązują się przynajmniej, zgodnie z zasadą największego uprzywilejowania, automatycznie, bez umowy specjalnej Polsce, jej obywatelom i osobom prawnym wszystkie te prawa, przywileje i ulgi, które bezpośrednio lub pośrednio były lub będą udzielone przez nie jakimkolwiek trzeciemu państwu, jego obywatelom i osobom prawnym w dziedzinie restytucji mienia i odszkodowania za straty okresu rewolucji i wojny domowej w Rosji i Ukrainie.

W wypadkach, przewidzianych w ustępie pierwszym artykułu niniejszego, Rosja i Ukraina uznawać będą moc obowiązującą nie tylko dokumentów oryginalnych, stwierdzających prawa majątkowe polskich osób fizycznych i prawnych, ale i tych dokumentów, które wydawane będą przez Komisję Mieszaną, przewidzianą w artykułach XV i XVIII Traktatu niniejszego.

(D. c. a.).



## Ruch robotniczy w Paragwaju.

Buenos Aires, 8 kwietnia.

(PAT.). (Havas). Członkowie związku robotników morskich w Paragwaju zbuntowali się i wsiadli na okręt „Humanita”, celem połączenia się z innymi zrewoltowanymi załogami okrętów na północy, ażeby w ten sposób zmusić rząd do przyjęcia warunków. Rząd wysłał przeciwko nim kanonierkę. Okręt „Humanita” został podobno zatopiony.

## Subsydowanie komunistów niemieckich.

Paryż, 10 kwietnia.

(PAT.). (Radio). Prezes niemieckich socjalistów wielkosiłkowskich publikuje list przesłany przez kierowników rządu moskiewskiego do organizacji międzynarodowej syndykatów w Berlinie. List ten dotyczy wspierania środkami pieniężnymi komunistów w Niemczech Środkowych i kończy się następującym zwrotem: „Posyłamy Wam przez doręczyciela tego listu środki finansowe, które Wam pozwolą na prowadzenie w dalszym ciągu rewolucji. Z napreżeniem śledzimy z dnia na dzień przebieg waszej akcji, dopóki nie będziemy wiedzieli, że osiągniecie Wasz cel.

Berliński „Vorwärts” podnosi przy tej sposobności zarzut przeciw tej organizacji, utworzonej za pieniądze rosyjskie. Moskwa dała hasło do rozpoczęcia ruchu komunistycznego, można więc skonstatować jeszcze raz, że kierownicy partii komunistycznej w Niemczech poświęcili dole robotnika niemieckiego dla sprawy obcej. Rosjanie nie oglądają się wcale na pieniądze, gdy tylko rozchodzi się o sprawę wprowadzenia anarchii w państwach sąsiednich. Nawet ich obchodzi trupy robotników i krwawe zamieszki, do których przywykli w swojej ojczyźnie.

## Zjazd Związku miast.

Poznań, 9 kwietnia.

(P. A. T.). Po przemówieniach powitalnych Zjazd przedstawicieli Związku Miast Polskich uchwalił wczoraj wysłać depesze powitalne do Naczelnika Państwa, premiera Witosa i marszałka sejmu Trąpczyńskiego. Następnie zabrał głos prezydent Dąbrowski, który przedstawił działalność Zarządu Związku Miast w roku ubiegłym. Na zakończenie swego przemówienia p. Drzewiecki zaproponował, aby do Zarządu Związku Miast weszło jeszcze trzech delegatów b. zaboru pruskiego, którzy mieliby tylko głos doradczy, w razie zaś braku członków zarządu zastępiłbyby tylko z prawem głosu decydującego. Propozycja ta została przez zebranych przyjęta. Następnie dyktator biura związku miast p. Kozłowski referował sprawę rozwoju związku, do którego należy obecnie 333 miast polskich. Z tego przypada na b. zabor pruski 115, na Małopolskę i Śląsk Cieszyński 146, na b. zabor pruski 72. Po przemówieniu prezydenta Peretjatkowicza oraz radnego Lypacewicza dyskusję zamknięto i uchwalono treść rezolucji w sprawie Górnego Śląska, która ma być wysłana do parlamentów państw sprzymierzonych. Na tym przewodniczący zamknął obrady plenarne. Następnie rozpoczęły prace sekcje: 1) ordynacji miejskiej i stosunku samorządu do władz nadzorczych (prezjdium p. Drzewiecki i dr. Zawadzki), 2) finansów miejskich (prezjdium: p. Drzewiecki i Zielinski), 3) rozbiórki miast (prezjdium: pp. Drzewiecki i Toepflitz), 4) aprowizacji miast (prezjdium: pp. Brzezinski, H. Diamond i Hirschel), 5) oświatowej (prezjdium: dr. Kalinowski, dr. Kiedacz i dr. Kopczynski), 6) spraw ogólnych (prezjdium: pp. Rzewski i A. Sławiński).

## Wiadomości telegraficzne.

- Według informacji fińskich, stosunki między Rosją a Finlandją układają się pod znakiem konfliktu. Powodem — trudności, stawiane przez rząd sowiecki obywatelom fińskim, powracającym do kraju.
- Międz. Kongres Pomocy Dzieciom ponowili życzenie utworzenia między. instytutu op. nad dzieckiem przy Lidze Narodów.
- Karol rokuje z różnymi państwami w sprawie stałego swego pobytu. Hiszpania odmówiła.
- Prezydentem mowego gabinetu pruskiego został wybrany min. Stegerwald, członek Centrum.
- Prasa węgierska sygnalizuje przesilenie rządowe.
- Harding, prezydent St. Zjednoczonych, zaprosił na konferencję przedstawicieli Francji, Anglii, Włoch, Japonii i Niemiec.

**Robotnicy popierajcie  
swoje pismo codziennie!**

## Z bliska i z daleka.

Bawił w Warszawie Alfred Jenssen, członek Akademii szwedzkiej, roduwizniski milioner Nobla, najbardziej dla sprawy pokoju zasłużonym przedstawicielem nauki, sztuki i literatury. Corocznie czy co dwa lata wypada nowa kolej dla tych najbardziej zasłużonych. Akademia szwedzka nie zawsze ma szczęśliwą rękę, ale nieraz piękny czyni wybór. Polska była już raz na porządku dziennym Akademii w roku 1905. Dawno to już było i miłośnikom z nas wydaje się ta data, jakby wspomnienie... dawnej, starożytnej historii. Wtedy z konkursu wyszedł obywatel rektą Henryk Sienkiewicz. Nie wielu wiedziało, że była wtedy i ofiara tego konkursu: nosiła wielkie, szlachetne imię Elzy Orzeszkowej.

Nie wiemy po dzień dzisiejszy co Sienkiewicz zdziałał dla sprawy „pokoju”. Był to wielki pisarz — zapewne i dla narodu bardzo zasłużony. Świat o nim wiedział niewiele i powodzenie jego w orbicie świata było małe. Jego „Quo Vadis” było wyzyskane dla celów propagandy klerykalnej i stawiane w jednym rzędzie z podobną książką, niegdyś sławną a noszącą tytuł „Fabioli”. Jego najdroższe dla Polski powieści miały charakter raczej militarny i pisane były „dla pokrzepienia serc polskich”. Jego poglądy polityczne, społeczne były bardzo konserwatywne, mieszczańskie. Jednak otrzymał nagrodę Nobla, jako największy pisarz polski. Ale cóż to miało wspólnego ze sprawą pokoju?

Kandydatką do nagrody była Eliza Orzeszkowa. Jej biogramka Szwedka zwróciła się była do warszawskich przyjaciół (jeśli się nie myli do Leopolda Meyera) z propozycją postawienia kandydatury Orzeszkowej. Profesor Brückner napisał w tej sprawie do zawołanego przyjaciela Polski i Polaków p. Alfreda Jenssena. (Poparł Brücknera prof. Baudouin de Courtenay. Zebrano podpisy wszystkich polonistów polskich z gładem kilkunastu cudzoziemców. Jenssen na podstawie materiałów literackich polskich opracował memoriał, poświęcony działalności Elzy Orzeszkowej. Zwięziono do Warszawy nieprzeliczone adresy, które z okazji jubileuszu literackiego tej wielkiej obywatelki napływały do Główna od jej czcicieli w przeszłości świata: wszystkie niemal języki były w tych adresach uwzględnione, wszystkie narodowości, aż do budzących się do życia zaledwie nowych nieznanych jeszcze narodowości. Sporządzona bibliografia przekładów — była istotnie imponująca. Orzeszkowa ze swojej piśmiotki grodzieńskiej i polskie tylko pisać książki, — pracowała dla świata całego, w duchu miłości, pojednania i pokoju. Zdawało się, że jej prawo do nagrody Nobla, którą Akademia Szwedzka Polsce przyznała chciała — było bezsporne. Nagle przemówiła Akademia krakowska. Pan Tarnowski dowiedział się, że poloniści polscy w szczególności znanawidzimy Baudouin de Courtenay pracują w Szkolnictwie nad uroczenniem Polski w symbolu, który był kobietą i imię nosił Orzeszkowej. Jakto? A więc nie wiemy kościolowi i Sienkiewicz miałby być rycerzem polskiej sławy na Zachodzie i symbolem polskiej sztuki? I Akademia Krakowska przeważała głosy — polonistów polskich w Szkolnictwie. Niespodzianie — nagrodę Nobla otrzymał Henryk Sienkiewicz. Bolesnie odczuła tę krzywdę sama wielka autorka. Jej przyjaciele przeboleć nie mogli, że pozwolili jej szlachetnie bezinteresowności tyjące imię — wynieść na tango wisko świata, jako przedmiot licytacji międzynarodowej. Ona przebrnęła. Zapomniała przywidy. Cieszyła się, że Polskę zaszczylił spotkał. To wystarczało jej ewangelicznemu sercu.

Dziś znowu do tłumieju stają pisarze polscy. Pan Jenssen pisze znowu swój memoriał. Tym razem, jak mówią, wąż się szanse między Zeromskim a Reymontem. Jest pewne podobieństwo w sytuacjach dziś i przed piętnastu laty. Ale dzieła Zeromskiego są w małej tylko liczbie na Zachodzie znane. Tłumaczono je „Popioły” na język niemiecki. W rękopisach spoczywają przekłady francuskie. O Reymonta „Chłopach” pisał swojego czasu Maurice Maeterlinck w paryskich „Debats” z powodu przekładu niemieckiego tej epoki. Ale cóż ona ma z Pokojem świata? Cóż jej do Hekuby Nobla?

Henryk Bezmaki.

## Kronika polityczna.

Biuro Prasowe M. S. Z. komunikuje: W celu przystąpienia do jaknajwcześniejszej repatriacji wszystkich, znajdujących się w Rosji sowieckiej rodaków naszych w charakterze zakładników, jeńców cywilnych, osób internowanych, jeńców wojennych, wygnańców, uchodźców i emigrantów, powołana została, na zasadzie Układu o repatriacji z dnia 24 lutego 1921 r., Delegacja Rzeczypospolitej Polskiej w Komisji Mieszanej do spraw repatriacji w Moskwie, która jednocześnie zapewni kategoriom osób wyżej wyszczególnionych opiekę, pomoc wszechstronną i obronę ich interesów.

Ilekolwiek  
zarabiasz  
**PAMIĘTAJ ZAWSZE O JUTRZE** i odkładaj  
choćby  
**PO JEDNEJ MARCE**

## do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie,

albowiem w ten sposób, dzięki wytrwałości i przezorności, stworzysz sobie poważny fundusz, który łącznie z narastającymi procentami zdoła Ci zapewnić spokojną i bezpieczną starość. Wszystkie urzędy pocztowe w Polsce przyjmują wkłady i wydają książeczki oszczędnościowe. Nie zwlekaj więc, bo czas płaci, czas traci.

Nie niszczyć ogłoszenia tego, wytnij je, przeczytaj innym i namawiaj wszystkich do składania oszczędności, a spełnisz czyn obywatelski.

trajacji w Moskwie, która jednocześnie zapewni kategoriom osób wyżej wyszczególnionych opiekę, pomoc wszechstronną i obronę ich interesów.

Delegacji Polskiej przysługiwac będzie prawo w ramach Układu o repatriacji z dnia 24 lutego 1921 roku, delegowania swych członków do pracy w miejscach większego skupienia osób, ulegających repatriacji.

Skład osobisty Delegacji jest następujący:

**Członkowie:** Przewodniczący — Edward Zaleski. Zastępca przewodniczącego — Adam Zieliński. Posłanka Jadwiga Dziubińska. Zastępcy członków Delegacji: Kazimierz Gintowt i dr. Stanisław Strzemiecki.

**Sekretarjat Delegacji:** — Tadeusz Zenczykowski, Jan Skłodowski. Doradcy prawni: Stanisław Giżycki i Wincenty Letkiewicz, Kasper Seweryn John.

**Wydział reemigracyjny:** Ludwik Zmęczkowski, Stanisław Biegański, A. Frankiewicz, Jan Kotwicz — Dobrzański, Jan Białopiotrowicz, Stanisław Cichocki, Adam Rosławski, Jan Świderecki.

**Wydział Świadczenia Pomocy:** poseł Kazimierz Pużak, poseł ks. Szczerzyński, Stanisław Domanicki, Lekarz Michał Montym-Zakowicz. Do Delegacji został przydzielony niezbędny personel pomocniczy, który razem z osobami wymienionymi zamyka listę 35 osób, przewidzianą przez Układ o repatriacji.

Skład osobisty Delegacji Polskiej był wczoraj zakomunikowany Rządowi Sowieckiemu i obecnie wobec niezakończonych w terminie ustalonych przez Układ o repatriacji uwarunkowań, co zostało ratyfikowane Sowieckiemu. Skład osobisty Delegacji Sowieckiej w Warszawie został zakomunikowany Ministerjum Spraw Zagranicznych dopiero w dniu 28 marca r. b.

Po otrzymaniu od Rządu Sowieckiego wiadomości o terminie podstawienia do stacji pogranicznej wagonów szerokokorowych dla Delegacji Polskiej i zabieranych przez nią środków zaopatrzenia, Delegacja Rzeczypospolitej Polskiej do spraw repatriacji w Rosji Sowieckiej wyruszy natychmiast do Moskwy, co prawdopodobnie nastąpi w końcu przyszłego tygodnia r. b. Delegacja powyższa zabierze ze sobą przesyłki indywidualne i korespondencję wywlekłą i pieniężną dla osób, ulegających repatriacji, a które zostały złóżne do dnia 12 b. m. włącznie. (Listy składają się na pocztę główną, o czym donosił komunikat urzędowy, przesyłki zaś na ulicy Szpitalnej Nr. 8, o czym było swego czasu podane do publicznej wiadomości). (PAT.).

Dziś przybył do Gdańska z St. Nazaire okręt „Caribbe”, przywożąc 220 żołnierzy polskich z Francji, oraz 230 koni dla wojska i poważną ilość reproduktorów i kłaczy pełnej krwi. (PAT.).

## O LOSY WILEŃSZCZYZNY.

Do Naczelnika Państwa Piłsudskiego, prezydenta ministrów Witosa, ministra spraw zagranicznych Sapiehy i przewodniczącego polskoliteńskiej konferencji w Brukseli Hymansa wysłano depesze treści następującej:

„Nauczycielstwo polskie ziemi wileńskiej, dotknięte stronnictwem zachowaniem się komisji Ligi Narodów, daje najmniejszym wyraz niezłomnego przekonania, że jedynie nieskrepowane wypowiedzenie woli mieszkańców Wileńszczyzny może być rozstrzygnięciem losy kraju w myśl dążeń całej ludności, czyli w kierunku połączenia z Polską. Stwierdzamy przytem, że praw naszych bronić będziemy z wyłączeniem wszystkich sił i ducha i przeciwstawimy się całą mocą wszelkim zakusom skądkolwiek by nam zagrozić mogły, które oddałyby miły jakiegokolwiek części naszej ścisłej ojczyzny pod panowanie obcego nam rządu kowieńskiego. Protestujemy stanowczo przeciwko stronnictwej ingerencji komisji Ligi Narodów w nasze sprawy na korzyść Litwy Kowieńskiej, gen. Żeligowskiemu zaś składamy hołd i uznanie za energiczną obronę praw naszych do stanowienia o naszych losach.

(—) Rada Główna Nauczycielstwa Polskiego.

„My kolejarze węża wileńskiego, synowie ziemi wileńskiej, nie zgodzimy się nigdy na to, ażeby poza plecami naszymi niepowołane czynniki decydowały o losie naszym. Jak w dniu 19 kwietnia r. 1919, tak i dzisiaj wszyscy, jak jeden, łącznie z całym ludem ziemi naszej, do ostatniej kropli krwi będziemy bronili przysługujących nam praw stanowienia o sobie. Stojąc wiernie przy naszym wybaczu gen. Żeligowskiemu, przed całym światem jeszcze raz zaznaczamy, iż jedyne rozwiązanie sprawy naszej widzimy tylko w przyłączeniu ziemi naszej do Rzeczypospolitej Polskiej.”

(—) Kolejarze węża wileńskiego.

Analogiczne depesze wysłały związki ogrodników i dzierżawców.

## KREDYT DLA POLSKI.

„Berliner Borsen Ztg.” donosi: Rząd holenderski przygotowuje przedłożenie w sprawie udzielenia państwu polskiemu większego kredytu na warunkach, na jakich podobno udzielony został kredyt Austrii. (PAT.).

## Na marginesie.

Co kraj, to mietylo obyczaj inny, ale także inne metody zwalczania strajków.

W Polsce strajki zwalczą się za pomocą SSS, i pol. o. W Ameryce natomiast zwalczą się strajki za pomocą żółtych związków, co odpowiada naszemu SSS, oraz drogą... bokowania strajkujących.

Tem ostatni „obyczaj” siera się na grunt warszawski przeszedł amerykańska instytucja JDC, znana nie tyle ze swej filantropijnej działalności, ile z częstych załogów z pracującymi.

Jak wiadomo, w JDC. zastrajkowali pracownicy, wychodząc z słusznego założenia, że kto, jak kto, ale instytucja filantropijna, nie powinna wyzykiwać swych pracowników, jak to zwykły czyni pierwszy lepszy paskarz.

Atoli wśród leżnej rzeszy pracowników znalazło się kilku liżbutów, lap groszów, którzy, nie solidaryzując się z ogółem pracowników, złamali strajk.

Do lamistraszków wysłano delegację, by im wyperswadować całą niewłaściwość ich postępowania. Obecni w biurach „filantropii” amerykańscy rzucili się na delegację i według wszelkich prawideł boksu do krwi pobili.

Ze względu wszakże kurtuazji dla kraju, który ich tak gościnnie przyjął, Amerykanie urządzili snach, iż należy uczynić zadość także zwyczajom miejscowym i, sprowadziwszy własnymi samochodami oddział policji, trzech delegatów aresztowali.

Tu już „filantropii” amerykańscy przestają być konsekwentnymi.

Bo albo — albo. Albo się walczy po amerykańsku, albo po polsku.

A może „filantropom” z za oceanu zdaje się, że proletarijat polski... to Murzyni?

W takim razie należy ich jaknajprędzej z błędu wyprowadzić.

Roman Boski.

## Książki nadesłane

Maksymilian Weronica. Plomienie u brzegów. Nakład Geb. i Wolffa.

Pod tym zagadkowym tytułem pomieścił autor kilkanaście szkiców, notatek i parę utworów nowelistycznych. Są to rzeczy zebrane z kilku lat. Widać z nich, że talent autora mógłby zdobyć się na utwory trwałej wartości. Świadcza o tem doskonałe zbudowane i przemyślane całości, jak „Danton”, „Luzza”, „W zdobytym mieście”. Weronica panuje doskonale nad tematem, który umie, gdy chce, wlewać w plastyczną, ostrą zarysowaną formę. Z pośród innych zastanawia wyrazisto-



ścią ekspresji i siłą obserwacji fragment wojenny p. t. „Zima”. Ten luźny jakiś urywek drobny, jest niby błyskawicą, która w ciemności nagle rozświecała odcinek frontu. Groza nie w opisie, lecz w przeżyciach jakiegoś Boruckiego, jednego z rzeszy ogromnej, którzy zginęli. Weronicz kilkanaście potężnymi skrótami umiał tu pokazać żywioł wojny w jego demonicznej prawdzie, w jego fantastycznie strasznym realizmie.

Po tym zbiorze szkiców Weronicza mamy prawo oczekiwać od autora utworów doskonałych i zupełnych.

**Dymitr Mereżowski.** Carawicz Aleksy. Tragedja w 5 aktach. Warszawa 1921, Biblioteka Polska. Przetłumacz z rękopisu Wacław Rogowicz.

Posępny ten utwór Mereżowskiego, przełożony z rękopisu, ma być wkrótce wystawiony w „Teatrze Rozmaitości”. Car Piotr występuje tu jako samowładca, budujący Rosję nowocześnie na kościach i krwi poddanych i swej rodziny. W imię zasady carowładztwa morduje nawet swego syna własnego, Aleksę, który knuł przeciwko „białemu carowi”. Piotr uważa się za narządek w ręku Boga, tworzącego państwo. Zbrodnia, jakiej dokonuje, widzi jako konieczność mistycznie usprawiedliwioną. Podobnie patrzy pod koniec również na ofiarę z siebie Aleksę. Ale zbrodnia ta padnie kłutą na ród Romanowów, których „cały ród zginie w krwi”. Tak komentuje okrutne dzieje i okrutny koniec Romanowów, których los rozegrał się w naszych oczach, wielki pisarz rosyjski emigrant.

Prawdziwie nasyłki twór. Ponury i bez perspektyw wyzwalający. Ze względu na czas ukazania się jego, autora i przewodnią ideę — sensacyjny.

## Głosy czytelników.

### O nadwyżce rekwiizycyjnej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym zwracam się z uprzejmą prośbą do Szan. Pana Redaktora o umieszczenie w swym pożytecznym piśmie co następuje:

Od roku 1913 mieszkam ze s. p. Kardasińskim przy ul. Ogrodowej Nr. 11 m. 23. Lokal ten składa się z jednego pokoju, kuchni i alkowii (ta ostatnia bez drzwi i pieca, więc jako taka, nie mieszkalna), korzystając narówni z powyższym lokatorem, z wszelkich wygód tego mieszkania, t. j. pokoju, pieca; sypiałem tylko w alkowie.

Po śmierci s. p. Kardasińskiego, w początkach lutego r. b. Urząd Mieszkaniowy narzucił mi lokatora w osobie p. Wasilewskiego, pozabawiając jednocześnie wygód tego mieszkania, o co, w swoim czasie, reklamowałem w „Ur. Mieszk.”

P. Wasilewski w końcu zrzekł się pretensji do tego mieszkania, — sprawę więc uważałem za skończoną.

W końcu lutego zamieszkał u mnie kolega, Fel. Ostaszewski, zdomobliżowany żołnierz z armii czynnej, gdyż nie posiadając rodziny, znalazł się on w Warszawie bez dachu nad głową.

Po upływie półtora miesiąca, Urz. Mieszk. wydał nowy mandat p. Mikuliczowi Br. kap. Wł. P., który za wstępnie, w rozmowie z kol. O., oznajmił, iż od tygodnia posiada mandat, przypadkowo wstał obojętnie mieszkając, a chociaż lokal ten nie jest odpowiedni, nie może odmówić, skoro mu go dają. Na twierdzenie zaś kolegi, iż ja tu mieszkam kilka lat i mam na to w dalszym ciągu prawo, odrzekł: „Był to czas rosyjski...”

Jak widać z powyższego, jest rzeczą wątpliwą, czy dla kap. B. Mikulicza mieszkanie to jest niezbędne. Mniemam to potwierdza jeszcze fakt następujący: gdy zgłosiłem się s. kol. O. do właściwego, p. Mich. Białobrzęskiego, w celu załatwienia sprawy komornego i żądając kwitu, ten ode-

zwał się: „To głustwo kilkudziesięciu marek; ja panu będę musiał jeszcze dopłacić, gdy się pan uśmie, gdyż ten lokal jest mi potrzebny”.

A gdy oznajmiłem mu, iż do mieszkania tego pretenduje kap. B. Mikulicz, odparł: „Wiem o tem, lecz ja to załatwię za pp. Wilewskimi (rodzina pierwszego pretendenta, p. Wasilewskiego, zamieszkała w tymże domu) i p. kap. Mikulicz nie będzie tam mieszkał”.

Zamknąć muszę, iż p. kap. Mikulicz, przy użyciu siły policyjnej, wdarł się do lokalu, rugując nas z pokoju.

Pozostaje z głębokim szacunkiem

L. Molenda.

Warszawa, dnia 1 kwietnia 1921 r.

### Orgie lichwiarzy mieszkaniowych w okolicach Warszawy.

Jestem urzędnikiem magistrackim, pobierającym aż 14,000 marek miesięcznie. Mieszkając od trzech lat wraz z żoną i trójkiem dzieci w jednym, ciasnym pokoju, tak zrujnowaliśmy zdrowie, że z porady lekarza, zmuszeni jesteśmy wyjechać na wieś, zwłaszcza dzieci moje, które w ubiegłym roku przechodziły dyfterję.

Postanowiłem wynająć pokój w Milanówku, ale, dla memu zdumienia, dowiedziałem się tam, że za pokój z kuchencek żądają 20 tysięcy. Nie mogąc zrozumieć, jaka jest podstawa prawna do takiego żądania, udałem się do Urzędu gminy leśniczki Milanówek, gdzie oczywiście wójta nie zastąpiłem, ale gdzie mnie poinformowano, że większość mieszkańców w Milanówku zajmują urzędnicy państwowi, a ta nielubna licza mieszkanki letnich, które jeszcze są wolne, tekt jest rozohwytywana, że żadna cena nie jest wygórowana.

Kiedy wyraziłem zdziwienie z powodu jawnego gwałcenia ustawy o ochronie lokatorów, oświadczone mi, że nawet stali mieszkanki Milanówka, wśród których jest sam szef Urzędu walki z Lichwą, czy też jego zastępcy, płacą dziesięć razy więcej, niż ustawa zezwala, ale na to niema żadnej rady!

Zapytuję niesmiało, czy istotnie na to nie ma rady? Czy nasze władze państwowe nie mają obowiązku dbać o uszczuplenie ustaw, o praworządność w tych stosunkach? Czy miłki nie ma obowiązku wykładania w te sprawy i ukrócenia samowoli, odbijającej się tak fatalnie na zdrowiu szerokiej sfery zubożonej inteligencji, która przede nie może wyjeżdżać nad morze lub do Szwajcarii?

Jak na to pytania odpowiedziałby p. minister spraw wewnętrznych, czy też p. minister zdrowia, któremu powierzone jest wykonanie ustawy o ochronie lokatorów? Urzędnik.

## Z życia partii.

**Komisja Majowa.** Dziś o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozol. 56) odbędzie się zebranie Komisji Majowej. Proszeni są o bezwzględne przybycie tow. tow.: Cetnerski, Balcerkiewicz, Głuszyński, Łokietek, Piotrowski, Zemdech, oraz wszyscy delegaci dzielnic i Związków zawodowych.

**Warszawski Wydział kulturalno-oświatowy.** Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozol. 56) odbędzie się zebranie Wydziału. Sprawy b. ważne.

**Dzielnica Wola-Czyste.** Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się posiedzenie Komitetu.

**Dzielnica Praska.** Dziś o godz. 6 w lokalu dzielnicy (Bukowa 29) odbędzie się posiedzenie Komitetu.

**Dzielnica Powiśle.** Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się posiedzenie Komitetu. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie Komitetu, oraz przedstawiciele z fabryk.

**Baczenie cyklisów!** Organizuje się Robotniczy Klub cyklisów; osoby, posiadające rowery, proszone są o przybycie dn. 12 kwietnia o g. 6 do lokalu

OKR. (Al. Jerozol. 56) na zebranie organizacyjne. Na porządku dziennym dopełnienie zarządu, statutu, wycieczki i inne ważne sprawy.

**CYRK, St. Mroczkowski (ul. Ordynacka).** Dziś 8 w. Japończyk YASUDA, Polska gwiazda cyrkowa VIOLA KUTIL, ZEGAR TAJEMNICZY, BIM-BOM i reszta ATRAKCYJ kwietniowych.

## Kronika.

### KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

**Rozkład ciśnienia:** Wysokie ciśnienie nad Skandynawią południową, Bałtykiem i Litwą, niskie na południu zachód od Francji.

**Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:** Przeważnie pogodnie, ciepło, wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

**Uwagi z dnia 11.IV 1921 r.:** Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +16.3, najniższa +3.2.

(m) Legitymacje urzędników. Wobec tego, że funkcjonariusze policji przy pełnieniu swych czynności służbowych w zakresie paszportowym robią trudności tym urzędnikom, którzy zamiast paszportu przedkładają swoją legitymację służbową, komendant policji wyjaśnia, że legitymacje urzędników państwowych wszelkiego typu w zupełności mają uprawnienie dowodów osobistych.

(m) Udział policji w zgromadzeniach. Wobec tego, że w ostatnich czasach miał miejsce fakt ukroczenia organów policji na zebranie, organizowane przez zalegalizowany związek, i odbywające się w zamkniętym pomieszczeniu przy udziale wyłącznie członków tego związku, co dowodzi nieznanomości odnośnych przepisów ze strony funkcjonariuszów policji, komendant policji polecił komisarzom objąć dokładnie podwładne organy z instrukcją o udziale policji w zgromadzeniach.

### ODCZYT Y ZEBRANIA.

**Odczyt.** W sobotę dn. 16 kwietnia r. b. o g. 8 wiecz. odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 81) odczyt prof. Marijana Tadeusza Lubońskiego n. t. „J. S. Owacki i Z. Krasinski wobec kwestii społecznej”. Bilety do nabycia przy wejściu.

**Walka z chorobą raka.** W czwartek z. t. w sali posiedzeń Min. zdrowia publ. odbyło się pod przewodnictwem ministra zdrowia publ. dr. Chodźki posiedzenie organizacyjne komitetu do zwalczania raka. Najniższym dziełem Komitetu będzie utworzenie szpitala i przychodni dla rakowatych. P. minister zdr. publ. przyrzekł pomoc ze strony państwa na początek w wysokości miliona marek.

Po zatwierdzeniu statutu, przedstawionego przez komisję organizacyjną, wybrała radę tymczasową komitetu, w której skład weszli pp.: Barylski, dr. Jamkowski, Kerpinski, pułk. Okołowicz, p. Stan. Rejchman, dr. Sterling - Okuniewski, dr. Weynert.

Wszelkich informacji co do nowopowstałego komitetu udziela sekretarz dr. Sterling-Okuniewski (Marszałkowska 41, m. 1, tel. 115-11, w godz. 4-6 pp.), do którego należy zwracać się w sprawach dotyczących komitetu. Zapisy na członków (w wysokości jednorazowego minimum 25,000 mk. na członków rzeczywistych) przyjmuje skarbnik p. Fr. Kerpinski (ul. Elektryczna 35, tel. 91-00, od 9-3 po poł.).

**Z Tow. opieki nad zabytkami przeszłości.** Jutro o godz. 8 wiecz. we własnej siedzibie Tow. opieki nad zabytkami przeszłości (Kamienica Barylskich, Rynek Starego Miasta 32) odbędzie się posiedzenie, na którym prof. Marian Lalewicz, delegat na Konferencję pokojową w Rydze, złoży sprawozdanie z przebiegu i wyniku obrad, dotyczących rewizji archiwów, bibliotek i zabytków z Rosji. Wstępnie wyłączenie dla członków Tow., oraz zaproszonych gości.

**Jubileusz Dantego.** Cały świat cywilizowany obchodzi uroczystości w biejącym roku sześćsetletnią rocznicę zgonu jednego z największych geniuszów ludzkości: Dantego. We wszystkich krajach potworzyły się komitety narodowe i poczyniono daleko idące przygotowania. Polska nie może i nie chce

pozostać w tyle, wie bowiem, ile zawdzięcza kulturze włoskiej i Dantemu. Jak się dowiadujemy, w Warszawie utworzył się ogólny komitet dla uroczystości Dantegskich w Polsce, który wyłonił z siebie podkomitet dla stolicy. Urządzeniem uroczystości Dantegskich w Warszawie zajęli się Uniwersytet w porozumieniu z Prezydium Rady Miejskiej. Ta okoliczność wskazuje na to, iż całość będzie miała charakter poważny i podniosły. O bliższych szczegółach nie omieszkamy powiadomić czytelników w swoim czasie.

(m) Święta pieśni. W dniu wczorajszym chór męski Tow. pracowników handlowych i przemysłowych m. Warszawy pod nazwą „Drużyna śpiewacza”, istniejący bez przerwy od r. 1886, obchodził jubileusz 35-letniego istnienia. Po nabożeństwie odbyła się wspólna fotografia. Wieczorem odbył się w sali Stow. techników koncert jubileuszowy, na którym, oprócz jublatki „Drużyny”, wystąpił świeżo powstały zespół żeński pod batutą zasłużonego dyrektora p. Władysława Otta, oraz pierwszorzędne siły artystyczne. Chóry wykonały między innymi: „Pieśni tatarskie” Nostkowskiego, „Prolog” ze „Strasznego Dworu” Moniuszki i „Pieśń o mazurze” Maszyńskiego. Ze względu na drożyznę i kryzys aprowizacyjny, komitet postanowił nie urządzać uczy jubileuszowej, a zamiast przeznaczyć pewną sumę na cel odpowiedni.

### WYPADKI.

**Aresztowanie członków Prezydium Sekcji pracowników amerykańskiego J. D. C.** Wczoraj o g. 9 zrana przedstawiciele pracowników udali się do Dyrekcji J. D. C. z listem, celem namawiania komitetu z Dyrekcją. Przy wyjściu doszło do ostrej wymiany zdań między lamistrami, dążącymi do biura, a przedstawicielami pracowników. Lamistrami znaleźli pomoc w Amerykanach, którzy znaczej liczbie eskortowali ich. Nie chcąc wysłać chał słusznych uwag przedstawicieli pracowników, Amerykanie w brutalny sposób zapieczętali ich ze schodów, następnie wezwawszy policję, polecieli aresztować przedstawicieli, co też zostało przez policję wykonane.

(m) Walka i ujęcie dezertera. Nocą wczorajszą, podczas obławy, policja 5 komisariatu udala się do domu nr. 5 przy ul. Słodowieckiej, gdzie w mieszkaniu małżonki swojej ukrywał się poszukiwany dezertier i podejrzany o napady rabunkowe, Mieczysław Kwiatkowski. Podczas aresztowania Kwiatkowski stawiał policjantom zacięty opór, przyczem posterunkowy Nejman zmuszony był w obronie własnej dobyć rewolweru. W czasie samobójstwa się rewolwer wystąpił, kula zaś zranila w palec u lewej nogi 56-letnią Paulinę Kwiatkowską, matkę dezertera, poczem rekoszetem postrzelila w okolicę kolana posterunkowego 5 komisariatu Aleksandra Ługowskiego. Rannych opatrzył lekarz pogotowia, poczem Kwiatkowską przewiozł policjant do szpitala św. Rocha.

(m) Zamachy samobójcze. Po gwałtownej sprzeczce z teściową napila się ługu w zamierzonej samobójczy 26-letnia Maria Truszczyńska, zamieszkała przy ul. Młynarskiej nr. 4. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie b. ciężkim do szpitala św. Ducha.

Zamieszkała przy ul. Pięknej nr. 62 Józefa Malinowska, lat 29, w celu samobójczym napila się jodyny. Lekarz pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu.

(m) Pod samochodem. Na ul. Szpitalnej przed domem nr. 12 samochód wojskowy nr. 511 przejechał Janą Golaszewską (Brzeska nr. 7), która tegoż dnia samochodem przewieziona do szpitala Ujazdowskiego, gdzie lekarz stwierdził pobucie głowy. Po opatrunku Golaszewską przewieziono do domu. Samochód był prowadzony przez szofera Wiktora Bryle.

(m) Nagły zgon. W barakach kolejowych na Powązkach zmarł nagle donor 60-letni Gawroński. Przyczyna śmierci nieustalona.

(m) Napady. Na przechodzącego ul. Nowogrodzką Adama Sikorskiego, tapiciera (Wspólna nr. 24) napadło dwóch mężczyzn, z których jeden zadał S. nożem ranę kłutą w brzuch, poczem zbiegli. W długim oświadczeniu rannego, napastnikami byli ukrywający się pod przybranymi nazwiskami; jeden pod nazwiskiem Kazimierza Bliźniaka (Wspólna 36), drugi Madeja. Po opatrunku pogotowie przewiozło Sikorskiego do domu.

Przy ul. Szerokiej nr. 38 żołnierz 20-letni Marian Patynowski został napadnięty i ranny w prawą łopatkę. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala Ujazdowskiego.

Na szeregowca W. P. Władysława Wnóbla (Leonarda nr. 2 w Mokotowie) napadło dwóch przyszków, którzy usiłovali go pobić, lecz przechodzący wówczas żołnierze przeszkodzili napastnikom, którzy uciekli.

**Kino PAN**  
Nowy Świat 40.  
Początek o godz. 6 pp.  
Celem uniknięcia natłoku uprasza się o przybycie na wcześniejsze seanse.

Polska gwiazda kinematograficzna  
**Helena Makowska**  
w roli głównej.

Złota seria  
„Ambrosio”  
Dramat, grany w Paryżu przez 3 miesiące w 16 pierw. kin., seria I-a p. t. „KATASTROFA nad SERWANĄ”.

**Dorożka Nr. 13**

Tygodniowe pismo socjalistyczne

**„TRYBUNA”**

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:

K. Czaplińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołowski, M. Niedziałkowski, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 14 i zawiera:

T. Hołowski. Pocucie prawa. Dr. A. Prągor. Konstytucja 17 Marca. K. Irzykowski. Intelligencja a Socjalizm. St. Zygfryd. Budzą się Wschód. Cep. Ze sztuki. Uwagi i notatki. Z książek i wydawnictw. Ruch zawodowy. Pośrednictwo pracy w umowach zbiorowych. Kronika ruchu zawodowego. Wiadomości gospodarcze. Przesilenie gospodarcze. Kronika gospodarcza Polski i zagraniczna. Bibliografia.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 70 mk., Kwartalnie 240 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedynczego 20 mk. Zadać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Wawerska 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codziennie od 10-3 pp. Redaktor T. Hołowski przyjmuje codziennie 12-11 pp.

PS. Numer okazowy „Trybuny” wysyła się po nadesłaniu adresu.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl

Oddito w drukarni „Robotnika”, Wawerska 7.

Wydawca: Rada Nacz. P.P.S.



NAJUPORCZYWSZY

**Ból głowy i Migrenę**

momentalnie usuwają proszki

z Kogutkiem

„Migreno-Nervosin”  
sprzedają apteki i sklepy aptecz.  
w Warszawie,  
Apteka A. Gaseckiego.

**Dr. Leszczyński**

Marszałkowska 142,  
telefon 127-25

B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Choroby wener., skóry i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Okulary, binki, wyroby gumowe, noże Gillette. Najtaniej bo w podwórzu Jerozolimskiego 47.

**Kupno-Sprzedaż**

mebli, pianin, garderoby, futer, bielizny. Ceny wysokie. Marszałkowska 131-3. „Ekonomia”. Tel. 138-37.

Oliwki „Staniffa” stale na składzie Mieczysław Poznański, Marszałkowska 72, tel. 51-65.

200 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16.